Rok 4 Poznań, w marcu 1930 r. Nr. 3

Nowiny Akuszeryjne

Organ Związku Zawodowego Położnych z siedzibą w Poznaniu

Redakcja i Adm.: Poznań, G. Wilda 42, II p. Otwarte we wtorki i piątki od godziny 11 — 15	Konto czekowe: P. K. O., Poznań 211.072	Prenumerata kwart. na prowincji zł 2,00 Numer pojedyńczy w miejscu . . . zł 0,60

Ceny ogłoszeń: cała strona 80,— zł, 1/2 strony 45,— zł, 1/4 strony 25,— zł, 1/8 strony 15,— zł. Rabatu udziela się przy ogłoszeniach 3 krotnych 3%, przy 6 krotnych 5%, przy 12 krotnych czyli całorocznych 8%.

Z Wojewódzkiej Kliniki dla Kobiet i Szkoły Położnych w Poznaniu.
Dyrektor: Prof. Dr. Kowalski).

Doc. Dr. Bajoński.

Przesądy w położnictwie.

(Ciąg dalszy).

Już starzy Rzymianie starali się tajemnicę tą wyświetlić, posługując się następującą próbą: do moczu ciężarnych zanurzali dwa woreczki, jeden z pszenicą drugi z jęczmieniem. Wcześniejsze zakiełkowanie jęczmienia lub pszenicy, przepowiadało syna wzgl. córkę. W średnich wiekach przypuszczano, że syn pochodzi z prawej strony matki, a córka z lewej. To też płody ułożone i skierowane w prawą stronę matki miały być płci męskiej i naodwrót. Na tym samym przesądzie oparte jest mniemanie, że urodzi się syn, jeżeli prawa pierś rozmiarami przewyższa lewą, jeżeli tętno matki po prawej stronie jest silniejsze niż po lewej i jeżeli naczynia zwłaszcza żylne po prawej stronie znaczniejszy wykazują rozwój aniżeli po stronie przeciwnej.

Tak u nas w Polsce jak i w innych krajach znajdujemy mniemanie, że zdrowy, kwitnący wygląd ciężarnej przypuszczać pozwala chłopca, podczas gdy blady, nędzny wygląd w połączeniu ze zeszpeceniem matki zwłaszcza na twarzy pod postacią plam (ostuda ciążowa) przepowiada córkę. Przesądy natury ostatniej nie wszędzie są jednakowe; są okolice gdzie przypuszcza się stosunek odwrotny. Z innych przesądów wymieniam: wydzielanie mleka na dziesięć dni przed porodem przepowiada chłopca; jeżeli mleko ukazuje się trzydzieści dni przed porodem, będzie córka. Odczucie wczesne ruchów płodu w macicy (już w czterdziestym dniu ciąży) dowodzi istnienia chłopca, ruchy dziewczęcia odczuwa matka rzekomo dopiero po dziewięćdziesiątym dniu ciąży. Mniemanie to jest niemniej fałszywe jak i przypuszczenie, że małe płody są płci żeńskiej, duże męskiej.

Znalezienie guzika krótko przed porodem przepowiada córkę, podkowy lub gwoździa, chłopca (Poznańskie). Zapianie koguta przed domem rodzącej świadczy o porodzie dziewczynki, zoczenie natomiast przez ciężarną podwójnych kłosów w polu przepowiada bliźnięta. U żydów znajdujemy przesąd, że dziecko ciężarnej, która przed porodem potknie się i upadnie, będzie dziewczęciem.

Wziąwszy pod uwagę przywiązanie rodziców a zwłaszcza matki do dziecka nie zadziwia, że największą liczbę przesądów spotykamy w odniesieniu się do dziecka, a zwłaszcza w kierunku wyświetlenia jego przyszłości. Już od niepamiętnych czasów odgrywają dzień i godzina porodu w tym względzie wielką rolę. — Niema bodaj dnia z którego szerokie warstwy ludności nie wysnuwałyby wniosków dla przyszłości swych dzieci.

Dzieci urodzone w niedzielę, mianowicie w niedzielę po Nowym Roku i to w południe będą szczęśliwe. Dzieci poniedziałkowe zemrą szybko, czwartkowe nie powinny być chrzcone w poniedziałek, by nie odznaczać się pociągiem do duchów. Dzieci z piątku do chrztu nieść należy w niedzielę, wówczas będą szczęśliwe jak dzieci niedzielne. Dzieci

urodzone w dzień Bożego Narodzenia będą szczęśliwe a dziewczęta znajdą narzeczonego. Wielki Piątek przepowiada dzieciom urodzonym w tym dniu śmierć gwałtowną. Podobnych przesądów niedorzecznych, związanych z dniem urodzin wyliczyć możnaby jeszcze bardzo wiele — dla charakterystyki starczy atoli tych kilka przykładów.

Jakkolwiek zawodowych astrologów, którzy z układu gwiazd na niebie wróżyli przyszłość dziecka, dziś już nie mamy, warto i na ten rodzaj przesądu zwrócić uwagę, tem więcej, że w niektórych okolicach, zwłaszcza Niemiec, dziś jeszcze na podstawie starych kalendarzy niejednokrotnie wróży się ze „znaków niebieskich“, przypadających na dzień porodu, mistyczną przyszłość dziecka. Zabobon wróżenia przyszłości dziecka ze wzajemnego stosunku gwiazd, w średnich wiekach wielką odgrywał rolę. Wynika to nietylko ze starych opisów, ale i z licznych ówczesnych rycin, przedstawiających akt porodu w obecności astrologa, odczytującego w momencie porodu układ gwiazd na niebie (Kneff 1587).

W wielu okolicach a zwłaszcza w Polsce uważa się za nadzwyczajne szczęście tak zwany poród dziecka w czepku, fakt, który stał się wprost przysłowiowym dla określenia szczęśliwego wydarzenia dla przyszłości dziecka.

Ogólnie znany jest przesąd tak zwanego „zapatrzenia się“, spotykany zarówno wśród inteligencji, jak i u osób mniej uświadomionych. Przesąd ten polega na przeświadczeniu, że długotrwałe wpatrywanie się ciężarnej w obrazki ładnych dzieci albo umieszczenie tych obrazków tak by one często w oczy wpadały wpłynąć może na ukształtowanie nietylko życzonej płci, ale i na wygląd przyszłego dziecka. To też nic dziwnego, że na podłożu tego przesądu powstało mniemanie, że osobie ciężarnej unikać należy wstrętnych widoków wogóle, a zwierząt brzydkich w szczególności, np. małp i t. p. Podobnie jak „zapatrzenie się“ wpłynąć ma na kształty dziecka, tak wpatrywanie się w przedmioty estetyczne-artystyiczne, wsłuchiwanie się matki w tony muzyki rzekomo wpaja już w łonie matki w dziecko skłonność do sztuk pięknych i do muzyki.

Przesąd o tego rodzaju dziedzicznych skłonnościach dzieci jeszcze nieporodzonych znajduje wielkie pole popisu w innej szeroko rozgałęzionej dziedzinie. Otóż utarło się mniemanie, że matka, która w ciąży uległa jakiemuś nieszczęściu, doznała silnych wrażeń lub wstrętnego widoku, porodzi dziecko obarczone wadami. Doświadczenie poucza w tysiącach przypadków, że przesąd ten nie znajduje potwierdzenia, mimo to utrzymuje on się z twardą uporczywością. To też laikowie, plamy na ciele dziecka, zwłaszcza plamy „wątrobiane“ i czerwone, t. zw. ognie, często sprowadzają do pewnych wydarzeń z życia ciężarnej. Przypadek zrządził, że właśnie w dniu, w którym skreślam te słowa, zgłosiła się u mnie chora, znajdująca się w 8-mym miesiącu ciąży; osoba ta przed kilku dniami podczas wybuchu ognia silnie się wystraszyła, poparzyła sobie prawą rękę i pytała, czy fakt ten nie wywoła czerwonej plamy na ciele przyszłego dziecka, a mianowicie na jego rączce. W innym przypadku tłomaczyła matka powstanie znamienia na twarzy dziecka następującem wydarzeniem: będąc w ciąży, gotowała powidła; odrobina prysnęła jej na twarz — stąd znamię na twarzy później urodzonego dziecka. W podobnym przypadku tego rodzaju przesądu, podanym mi przez położną poznańską, rzecz miała się jak następuje: Ciężarnej wchodzącej do sklepu, skoczyła mysz na twarz — dziecko, które porodziła miało czerwoną plamę na twarzy. Zazwyczaj podkreśla się w tych przypadkach nagłość niespodziewanego wydarzenia, co wywołuje przestraszenie, to ostatnie specjalnie przyczyniać ma się do powstania wad u dziecka. Z innych tutaj należących przesądów, wyliczę następujące: nagłe spostrzeżenie zająca powoduje u dziecka zajęczą wargę (powiat obornicki), zajęczą wargę powoduje również picie wody przez ciężarną ze zbitego kubka, nagłe zauważenie zapachu cebuli wywołuje owrzodzenie dziecka (powiat wyrzyski), przestraszenie przez psa przyczynia się do porostu włosów na grzbiecie dziecka, bolesne uderzenie u matki wywołuje plamę na tem samem miejscu u dziecka, kradzież dokonana przez matkę, stwarza skłonności złodziejskie u potomstwa.

W końcu nadmienię jeszcze kilka ciekawych przypadków z najnowszego piśmiennictwa, na które zwrócił mi uwagę jeden z lekarzy: W wojnie światowej przestrzelono ojcu ucho, w innym przypadku prawy policzek i dolną szczękę. Przerażenie jakie okaleczenia te wywarły na żony, były rzekomo przyczyną, że dziecko urodziło się w pierwszym przypadku z wadliwą muszlą uszną, a w drugim przypadku z blizną na twarzy, w obu przypadkach po tej samej stronie, po jakiej znajdowało się okaleczenie u ojców. W innym przypadku odnoszącym się do „zapatrzenia się“ ciężarnych a dotyczącym francuskiego oficera przesłał tenże swojej żonie fotografję przedstawiającą go w postawie stojącej z dłonią opartą o poręcz krzesła. Ręka była tak oparta, że widoczne były tylko dwa palce na zdjęciu. Wpatrywanie się ciężarnej żony w tę odbitkę wywołało u niej wrażenie, jakoby mąż utracił trzy środkowe palce u tej ręki; dziecko, które kobieta ta porodziła, wykazywało brak trzech środkowych palców u jednej rączki. Dalszy przypadek dotyczy kobiety ciężarnej z włoskiej miejscowości Ankony. Porodziła ona dziecko ze znamieniem na lewem biodrze; znamię powoli się rozszerzało i przybrało kształty godła faszystowskiego. Matka podała, że kilka tygodni przed porodem brała udział w zabawie, gdzie ujrzała elektrycznie oświetlone godło faszystowskie, które na nią wielkie zrobiło wrażenie, tak że już wówczas oświadczyła swej przyjaciółce, że porodzi dziecko z takim znakiem. Sekretarz związkowy faszystów polecił sfotografować to znamię dziecka i przesłał odbitkę Mussoliniemu!!

Tego rodzaju przykładów niedorzecznego przesądu wyliczyć możnaby bez końca. Przeświadczenia te zakorzeniły się tak głęboko w umyśle osób ciężarnych, że unikają one wrażeń emocjonujących n. p. tragicznych przedstawień i t. p. oraz widoku brzydkich przedmiotów, zwierząt i ludzi. Znam panie, które będąc w ciąży unikały zwiedzania ogrodu zoologicznego albo przynajmniej omijały klatkę, w której mieszczą się małpy. Niemniej może nagły i niespodziewany przykry widok wprowadzić ciężarną o wrażliwem i imaginacyjnem usposobieniu w stan lęku i zdenerwowania, w obawie, że dziecko jej na świat przyjdzie ułomne i szpetne. W istocie może stan nagłego takiego zdenerwowania, zwłaszcza jeżeli ono

przez dłuższy czas się utrzymuje, szkodzić zdrowiu nietylko matki, lecz również i dziecka; wprawdzie nie w tem zrozumieniu, aby dziecko przyjąć mogło wady zauważonego brzydkiego objektu. Badania naukowe bezpodstawność tego rodzaju przesądów ustaliły ponad wszelką wątpliwość. Jakkolwiek przyznać trzeba, że nagłe przerażenie niekorzystnie odbić się może na stanie zdrowia matki i dziecka, tak usilnie podkreślić należy, że brzydki i odstraszający widok w najmniejszym stopniu wpłynąć nie może na ukształtowanie się form dziecka i że z tej racji wypływające zdenerwowanie ciężarnej żadnego nie znajduje umotywowania.

Przesądy oparte na podstawie „zapatrzenia się“ przyjmują jako fakt, że właściwości natury cielesnej i umysłowej, oddziałujące na matkę, przynieść mogą się na rozwijające się w macicy dziecko. — Przeświadczenia te wynikają z mylnego pojmowania zagadnienia dziedziczności. To jest pewne, że na właściwości dziedziczenia nic już wpłynąć nie może z chwilą zapoczątkowanego rozwoju dziecka, t. j. od chwili zapłodnienia. Najwyżej może jedynie sposób odżywiania matki wpłynąć na ukształtowanie silnego lub słabego dziecka.

Przesąd „zapatrzenia się“ przyjmuje za podstawę daleko idący wpływ na dziecko, przyczem przypuszcza się pewien mistyczny związek poszczególnych części ciała matki z temi częściami ciała dziecka — wiemy atoli, że związek taki nie istnieje. Dowiodły tego zresztą liczne badania doświadczalne. Otóż przez szereg generacji amputowano młodym królikom jedną nogę, później okaleczone w ten sposób, kojarzono. Okazało się, że potomstwo zawsze rodziło się normalne, w szczególności zaś nie wykazywało wad na nogach. Doświadczenia te przez szereg generacji wykonywano — jak wspomniałem powyżej — zawsze z jednakowym ujemnym wynikiem. Podobnych doświadczeń mamy bardzo wiele.

Matka niedostatecznie podczas ciąży odżywiana, rodzi zazwyczaj źle odżywione dziecko. Skutki takie widzimy, gdy matka zamało lub nieodpowiednie albo źle otrzymuje odżywienie albo też, gdy cierpi na zachorzenie wpływające ujemnie na stan odżywienia. To też widzimy, że osoby anemiczne, cierpiące na wady sercowe i nerkowe oraz osoby suchotnicze, rodzą dzieci słabowite, które albo krótko po porodzie umierają lub w życiu późniejszem łatwo na zdrowiu zapadają. Nie wynika jednak z uwag powyższych, aby dzieci te wykazywać musiały wady matki, a więc zachorzenie nerek, serca lub płuc.

Ze strony ojca jest wpływ podobny na dziecko możliwy jedynie przed zapłodnieniem, ale i tutaj wpływ ten jest tylko natury ogólnej w tem zrozumieniu, że ojcowie źle odżywieni, słabowici i schorzali, uzyskują często słabowite potomstwo, chociażby matka zupełnie była zdrowa. Wiemy o tem specjalnie w odniesieniu do alkoholików. Jest faktem wielokrotnie stwierdzonym, że pijacy zradzają słabowite, często umysłowo chore lub niedokrwiste i epileptyczne dzieci.

Mówiąc o dziedziczności chorób, laik zazwyczaj ma dwa rodzaje na myśli, t. j. kiłę (syfilis) i gruźlicę (suchoty). Z pojęciami temi łączy często niesłuszne zapatrywania o ich dziedziczności. Kiła może być przyrodzoną, nie jest jednak w ścisłem tego słowa znaczeniu dziedziczną. We wszystkich przypadkach kiłowych jako pewnik przyjąć należy, że dziecko w łonie matki nabyło cierpienie kiłowe; z góry zatem przypuszczać możemy kiłową matkę, jeżeli dziecko urodzi się kiłowe. Istnieje wprost prawo biogenetyczne, że niema kiłowego dziecka ze zdrowej matki.

Nie znamy ani jednego przypadku, w którym urodziłoby się dziecko kiłowe z ojca kiłowego, gdzie matka nie byłaby również kiłą zakażona. Co do gruźlicy to cierpienie to, jeżeli wogóle, tylko nadwyraz rzadko przenosi się na dziecko w znaczeniu cierpienia przyrodzonego. Zazwyczaj jest gruźlica nie przyrodzona, lecz w późniejszym życiu nabyta. Co w przypadkach gruźliczych jest zazwyczaj przyrodzone i odziedziczone, to słabowita konstytucja dziecka, na której podłożu dziecko później zapada na gruźlicę, t. j. na cierpienie zakaźne zarówno jak kiła, a więc wywołane zarazkami.

Niektóre przymioty przechodzą wprawdzie tak z ojca jak z matki drogą dziedziczenia na dziecko. Z chwilą zajścia w ciążę jednak tylko matka wpływ wywierać może na dziecko. Wpływ ten jednak nie jest, jak przypuszcza przesąd „zapatrzenia się“, nigdy skierowany na ściśle ograniczoną część ciała dziecka, a raczej jest tylko natury ogólnej i odnosi się nieomal wyłącznie tylko do stanu odżywienia dziecka przed porodem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z pracy zawodowej

Poród normalny. Silny krwotok w okresie III. Ręczne wydobycie łożyska.

Dnia 28-go maja 1929 r. o godzinie 2-giej popołudniu wezwano mnie do rodzącej, która oczekiwała dwunastego dziecka. Rodząca liczyła 38 lat, budowę miała średnią i była bardzo licho odżywiana. Zastałam ją w łóżku. Bóle powtarzały się od czasu do czasu. Włożyłam ciepłomierz pod wysuszoną pachę. Temperatura 36,7° C. tętno 80, pęcherz płodowy utrzymany.

Po dezynfekcji swoich rąk i sromu rodzącej, zbadałam ją zewnętrznie i stwierdziłam: położenie główkowe, postawa pierwsza, główka balotująca nad wchodem miednicy. Bóle porodowe stosunkowo słabe — tętno płodu pełne i napięte 140—148 m. m. Dałam rodzącej lawatywę, poczem nastąpiło obfite wypróżnienie. Wreszcie przygotowałam wszystko co potrzebne do porodu. Rodząca zaczęła się niecierpliwić twierdząc, że dawniej po 5 a 6 bólach już się urodziło dziecko. Starałam się ją uspokoić. Nadeszła godzina 7-ma wieczór, nastąpiły silniejsze bóle. Wkrótce pękł pęcherz płodowy. Rodząca niecierpliwiła się w dalszym ciągu. Bóle następowały coraz silniejsze a o godzinie 8½ urodziło się dziecko płci żeńskiej, silne i zdrowe. Opatrzyłam dziecko, skontrolowałam macicę i tętno położnicy. Przez wiotkie powłoki brzuszne dostrzegłam macicę, w wysokości pępka. Krwawienie po urodzeniu dziecka było nieznaczne. Ale wkrótce tętno zaczęło wzmagać. Kontrolowałam wciąż macicę oraz tętno. Chora wyglądała źle. Oświadczyłam, że trzeba koniecznie lekarza. Tymczasem sytuacja stawała się poważna. Tętno było 104 na minutę. Rodząca za-

częła krwawić mocniej a macica sięgała poza pępkiem ku górze.

Robię zabieg Küstnera, łożysko nieodczepione, zapomocą lekkiego masażu doprowadziłam macicę do skurczu, ale zabieg zawiódł. Skurcz wysunął duże skrzepy krwi. Rodząca utraciła przynajmniej 1 i pół litra krwi. Mimo wszelkich nalegań, lekarza nie chcieli sprowadzić. Stan rodzącej był bardzo groźny i nie należało tracić ani chwili. Wypróżniłam pęcherz moczowy wyjałowionym cewnikiem, wykonałam zabieg „Credego“ ale bezskutecznie. Krew zaczęła się lać strumieniem. Znowu zażądałam lekarza, twierdząc, że stan chorej jest niebezpieczny, tembardziej po 11-tu porodach. Mąż jednak na lekarza się nie zgodził, mówiąc że niema na to pieniędzy.

Rodząca zaczęła mdleć z powodu znacznej utraty krwi. Próbowałam dawać środki orzeźwiające. Sama pójść po lekarza nie mogłam. Kazałam więc dać gotowanej wody i ułożyłam rodzącą poprzecznie na łóżku, poczem przystąpiłam sama do bardzo odpowiedzialnego zabiegu.

Po obostrzonej dezynfekcji moich rąk przystąpiłam do ręcznego wydobycia łożyska w następujący sposób: Lewą ręką nacisnęłam dno macicy, spychając ją ku dołowi, tak że ujście maciczne stało się widoczne w szparze sromowej, prawą rękę wprowadziłam ostrożnie do macicy, składając stożkowato palce. Ręką zewnętrzną przyciągnęłam lekko pępowinę aby łatwiej było wsunąć rękę wewnętrzną do łożyska, które przyczepiało się do tylnej ściany macicy. Rękę lewą położyłam ponownie na dno macicy, a prawą odszukałam brzega już odklejonego nieco łożyska. Od tegoż miejsca zaczęłam pilującemi ruchami odczepiać łożysko powoli i spokojnie. Podczas tej niebezpiecznej operacji nastąpił silny skurcz macicy! Podczas skurczu rękę pozostawiłam zupełnie nieczynną. Po dość długiej chwili udało się odczepić łożysko, które mi wpadło całe do ręki.

Upewniłam się raz jeszcze, czy nie pozostało jakiego zrazika na ścianie macicy! Wszystko się udało, macica skurczyła się i krwawienie ustało zupełnie. Skończywszy operację, ułożyłam położnicę w łóżku, przykryłam ciepłą pościelą, podłożyłam ręcznik jako podkład i dałam zimny obkład na brzuch. Macica dobrze się skurczyła, tylko położnica była osłabiona,tętno 128—132 a chwilami zupełnie niewyczuwalne. Położnica zemdlała. Dałam jej środki orzeźwiające. Wysoko podniosłam w nogach łóżko.

Zażądałam znowu lekarza, ale mąż odmówił. Dałam położnicy nowy zastrzyk i to ją pokrzepiło. Zmierzyłam temperaturę. Było 37,8⁰, tętno 138 do 142 na minutę. Po dwuch godzinach kiedy omdlenie minęło, zostawiłam przy chorej męża, i poszłam sama po lekarza. Lekarza nie zastałam, ale porozumiałam się z nim telefonicznie. Lekarz zalecił dać zastrzyk kamfory, zapowiedziawszy, że zaraz przybędzie. Zastałam położnicę bardzo słabą, lecz ani raz nie zemdlała podczas mej nieobecności. Dałam jej zastrzyk i inne środki wzmacniające. Przybył lekarz, dał powtórnie zastrzyk, zbadał łożysko które było cośkolwiek poszarpane, ale wyszło zupełnie. Zapisał sporyż, zalecił stosować te same środki co dotychczas i odszedł.

Przypadek ten zgłosiłam lekarzowi powiatowemu, zaś o pomoc materjalną dla położnicy zwróciłam się do Towarzystwa św. Wincentego a Paulo oraz do magistratu.

Położnica z każdym dniem przychodziła do sił i 9-tego dnia opuściła łóżko.

Miejska Górka.

Anna Osińska, położna.

Poród ośmiomiesięczny, silny krwotok w okresie III zatrzymanie łożyska, gorączka połogowa, śmierć matki.

W kwietniu 1929 r. odwiedziła mnie żona pewnego dyrektora banku z oznajmieniem, że upadła ciężko na woskowaną posadzkę i natychmiast dostała silnych boleści w okolicy miednicy. Była w ósmym miesiącu ciąży i oczekiwała czwartego dziecka. Zaleciłam ciężarnej pójść do domu i położyć się do łóżka, poradziłam też wezwać lekarza.

Wezwali mnie nazajutrz, ponieważ ciężarna bardzo się rozchorowała. Przyszedł też lekarz, który zapisał opium. Na trzeci dzień wezwali mnie znowu oznajmiając, że wody płodowe odeszły. Zastałam pacjentkę mocno zdenerwowaną i chodzącą po pokoju. Bólów porodowych nie było żadnych. Zaleciłam jej, położyć się do łóżka. Po niejakimś czasie odeszłam a gdy wróciłam ponownie, zastałam pacjentkę znowu chodzącą. Piątego dnia wezwali mnie, zawiadamiając, iż bóle się pojawiły. Wówczas zastałam rodzącą w łóżku.

Zrobiłam dezynfekcję swoich rąk i sromu rodzącej i zbadałam ją zewnętrznie. Nie mogłam nic stwierdzić, więc zbadałam ją wewnętrznie. Po obostrzonej dezynfekcji stwierdziłam, że poród nastąpić może każdej chwili. Kazałam więc telefonicznie wezwać lekarza. Lekarz przyszedł, pozostał z pół godziny i oddalił się. Zalecił jednak wezwać siebie w razie pogorszenia. Bóle porodowe były coraz silniejsze, o godz. 11-tej wieczorem urodziło się dziecko, płci męskiej, które było wątłe. Zaraz po porodzie nastąpił bardzo silny krwotok. Natychmiast posłałam po lekarza. W międzyczasie wykonałam zabieg Credego, ale bezskutecznie. Lekarz przybył i ręcznie wydobył łożysko przy silnym krwotoku.

Na trzeci dzień po porodzie położnica dostała dreszczy z gorączką. Temperatura wynosiła 40⁰ C. przyczem był silny kaszel. Lekarz zadawał sobie wiele trudu, żeby uratować położnicę, ale bezskutecznie gdyż 10-go dnia chora zmarła. Przypadek ten zgłosiłam lekarzowi powiatowemu, który na 8 dnizakazał mi praktyki.

Kościerzyna (Pom.)

L. Ossowska, poł. obwod.

Zaznaczam jeszcze, że położnica już podczas ciąży chorowała na zapalenie żył w nogach, zatruła się rybami, przytem chorowała na serce, stąd ciężki przebieg porodu z wyniikiem śmiertelnym.

Karmienie niemowląt.

W sprawie karmienia niemowląt piersią, proszę Was Szan. Koleżanki, dołóżcie wszystkich swych sił celem napomnienia matek, aby tylko piersią karmiły swoje dzieci, bo dzieci sztucznie karmione, przeważnie są słabe i chorowite, prędzej zapadają na rozmaite choroby, a przedewszystkiem na krzywicę.

Niejedna matka da Wam nieraz odpowiedź: nie mogę! Dlaczego? Bo teraz nastał czas ciągłych zabaw, a ona, ta dobra niby matka, mówi: o, ja tracę na figurze, to znów nie mam ku temu bielizny i sukien!

Koleżanki, nie zrażajcie się niczem, proszę tłumaczcie, o ile w waszej mocy będzie, a nagroda Was nie minie, gdy po niejakim czasie zobaczycie to niemowlę zdrowe, rumiane i silne, a matka Wam powie: „a tak, to tylko mam pani do zawdzięczenia, że wysłuchałam jej rad i postanowiłam karmić dziecko własną piersią“. To będzie wtedy Wasza satysfakcja.

Jedno z najważniejszych zagadnień opieki społecznej jest ochrona macierzyństwa. Jest ono ściśle związane z opieką nad dzieckiem, zwłaszcza w okresie jego niemowlęctwa, gdyż zdrowie dziecka tkwi przedewszystkiem w zdrowiu matki.

Koleżanki, wiecie dobrze, że ilość urodzin spada w szybkiem tempie i niech to będzie groźnem ostrzeżeniem dla naszego zawodu. Pomagajmy w propagandzie „Opieka nad ochroną macierzyństwa i dziecka“.

J. Grześkowiakowa, prezes. Związku.

Wiadomości z zebrań

Sprawozdanie z odbytego zebrania Zarządu Związku Położnych na Wielkopolskę Pomorze i Śląsk w dniu 17 lutego 1930 r.

W dniu 17 lutego 1930 r. o godz. 15-tej odbyło się zebranie Zarządu Związku Położnych na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk u p. koleżanki Świentkowej w Poznaniu, Górna Wilda 42.

O godz. 15,30 zagaiła zebranie kol. prezesowa Grześkowiakowa, która przeczytała w międzyczasie nadeszłą korespondencję. Na skutek tejże korespondencji postanowiono wysłać do Kościerzyny delegatkę, miejsce której zająć ma koleżanka prezesowa Grześkowiakowa.

Następnie obszernie dyskutowano nad mającym się odbyć VIII. Zjeździe Położnych w Bydgoszczy w dniach 14 i 15 czerwca.

Dla udogodnienia Związek uchwalił powstałe koszta podróży zwrócić do połowy koleżankom, które mają zamiar udać się na Zjazd do Bydgoszczy.

Wobec powyższego apelujemy do Szan. Koleżanek, ażeby jaknajliczniej zapisywały się do udziału w Zjeździe, gdyż od ilości zależy udzielenie zniżki kolejowej przez D. K. P.

Na zakończenie zebrania przeczytano regulamin Zrzeszenia Związku Położnych na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk, oraz regulamin Zarządu Głównego.

Z godziną 18-tą zebranie zamknięto.

(—) *Zofja Sarnowa*, w zast. sekretarki.

KĘPNO. Dnia 7 stycznia 1930 r. o godz. 9-tej przed południem odbyło się walne zebranie Kółka lokalnego położnych w Kępnie przy udziale 13 członkiń.

Zebranie zagaił lekarz powiatowy p. Dr. Komornicki.

Następnie przystąpił p. Dr. Komornicki do przeglądu dzienników dla położnych z roku 1929, w czem zwrócił niektórym położnym kilka uwag.

Kol. Wójcikowa z Wyszanowa odczytała protokół z ostatniego zebrania.

Pozatem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Kółka lokalnego na rok 1930, w skład którego weszły następujące koleżanki:

Wójcikowa Ag., przewodnicząca — Wyszanów; Bąkowa Sal, Rychtal — zastępczyni; Kubiakowa Wiktorja, Trzcinica — sekretarka; Matusikówna Roz., Rzetnia — zast. sekretarki; Maćkowiakówna, Kępno — skarbniczka.

Do komisji rewizyjnej wybrano następujące koleżanki:

Biewaldowa Marja, Nowa Wieś Ks.; Machnikowa Zofja, Bralin; Anderówna Anna, Baranów.

Kółko lokalne tutejszego powiatu posiada 15 członkiń. Dwie położne zostały do Kółka lokalnego przyjęte i to koleżanki: Świsulska Bronisława, Podzamcze i Jarczakowa Franciszka, Turków.

Po wyborze Zarządu lekarz powiatowy p. Dr. Komornicki, z powodu pilnych obowiązków się oddalił, którego w międzyczasie zastąpił sekretarz Wydziału Powiatowego p. Parzonka.

Pozatem uchwalono wniosek o podwyższenie taryfy dla położnych. W dalszym ciągu uregulowano składki członkowskie za IV kwartał r. 1929 oraz I kwartał r. 1930. W końcu przewodnicząca koleż. Wójcikowa zaproponowała następne zebranie odbyć w kwietniu r. b.

Po wyczerpaniu obrad zebranie solwowano.

Ag. Wójcikowa, przew. *Wikt. Kubiakowa*, sekret.

ODOLANÓW. Dnia 1 grudnia 1929 r. zwołał lekarz powiatowy p. Dr. Augustowicz zebranie położnych powiatu odolanowskiego, które odbyło się w „Ośrodku Zdrowia“ w Odolanowie, celem założenia Koła lokalnego położnych na pow. odolanowski.

Obecnością swoją zaszczycili nas pp. lekarz powiatowy Dr. Augustowicz oraz sekretarz Wydziału Powiatowego p. Szubert.

Na członkinie zapisały się następujące koleżanki:

Paulina Siedlecka z Odolanowa, Władysława Kostrzewska z Odolanowa, Helena Szymańska z Sulisławia, Marja Gretkowa z Raszkowa, Rozalja Dytfeldowa z Honika, Pelagja Trawińska z Sulmierzyc, Jadwiga Łepska z Sośnie, Karolina Pędrakowa z Szklarki, Rozalja Dąbkiewiczowa z Czarnego Lasu, Józefa Zeiglerowa z Topoli Małej, Baszyńska z Raszkowa.

Do Zarządu wybrano: na przewodniczącą Paulinę Siedlecką, na skarbniczkę Szymańską Helenę, na sekretarkę Wład. Kostrzewską.

Porządek obrad był następujący:

1. Wypowiedzenie umowy Kasie Chorych w Odolanowie z dniem 1. 1. 1930 r.

2. Pan Dr. Augustowicz proponował, by każda położna pilnowała swego obwodu, jak również dał szersze wyjaśnienie co do praktyki położnych.
3. Uchwalono raz na kwartał odbyć zebranie.
4. Wpłacanie składek.

W końcu podziękowano p. Dr. Augustowiczowi za zaszczycenie zebrania i na tem zebranie zakończono.

Kostrzewska Wład., sekretarka.

Nowe kółko lokalne w Odolanowie wita Związek Położnych na Poznańskie, Pomorskie i Śląskie.

OBORNIKI. (Sprawozdanie z 10-letniej działalności w praktyce zawodowej). W roku 1919 ukończyłam kurs akuszerek w Krajowej Klinice (teraz Wojewódzkiej) dla Kobiet i Szkoły Położnych w Poznaniu przy ulicy Polnej 17.

Z rozpoczęciem praktyki zawodowej jako akuszerka notowałam sobie dokładną liczbę porodów, która wynosi obecnie 1557 porodów. W okresie tym z powyższej liczby zmarły 3 matki. (Zaznaczam, iż żadna z tych nie zmarła na gorączkę połogową).

Co się tyczy nieprawidłowości oraz potworków było jak następuje:

1 raz rzucawka porodowa, 1 raz cięcie cesarskie z odesłaniem do kliniki, 5 par bliźniąt, 1 raz dziecko z dwoma ząbkami, 2 razy wilcza paszcza, 2 razy zajęcza warga, 6 razy rozszczep kręgosłupa, 2 razy zrośnięcie kiszki stolcowej u dziecka, 2 razy trojęta, 1 raz zaśniad groniasty wielkości kurzych jajek.

Wszystkim koleżankom i absolwentkom, które sobie mnie przypominają w czasie nauki oraz z praktyki, życzę szczęścia i wszelkiej pomyślności.

Wiktorja Mikołajczakowa.

W dowód 10-letniej pracy zawodowej składa jak najszczersze życzenia

Zarząd Związku Zawodowego Położnych na Poznańskie, Pomorskie i Śląskie.

POZNAŃ. Dnia 3 marca 1930 r. o godz. 6-tej po południu odbyło się plenarne zebranie położnych w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet przy ul. Polnej 17 przy licznym udziale członkiń.

Zebranie zagaiła prezesowa kol. Grześkowiakowa z Krzesin.

Na wstępie odczytała prezesowa kol. G. §§ 7, 32 i 33 z nowej Instrukcji dla położnych, zwracając koleżankom uwagę, aby w szczególności do wymienionych paragrafów się zastosowały, chcąc uniknąć kary

W międzyczasie przybył na salę wykładową p. Doc. Dr. Bajoński i zaproponował koleżankom wygłoszenie ciekawych spostrzeżeń z praktyki zawodowej.

Z kolei zareferowała kol. Engelowa o zatrzymaniu odchodów połogowych. — Kol. Szulcowa o krwawych wymiotach i stolcu u noworodka. — Kol. Baumanowa o przepłókaniu pochwy podczas ciąży z rozczynem natronu.— Kol. Zgorzelakowa o porodzie mięśniaka. — Kol. Klattówna, nawiązując do powyższego ref. wzmiankę o odczepionym mięśniaku od swej podstawy i jegoż urodzeniu. Pacjentka po godzinie zmarła! — Kol. Bińkowska o krwawieniu pępowiny przy jego osadzie. — Kol. Mikołajczakowa o porodzie kleszczowem, gdzie w kilka godzin później urodził się mięśniak wielkości pięści.

P. Doc. Dr. Bajoński szeroko objaśnił powyższe spostrzeżenia, za które złożono p. Doc. Dr. B. jak najszczersze podziękowanie.

Po wykładach odczytała sekretarka kol. Kasprowiczowa protokół z ostatniego zebrania, który został przyjęty.

Prezesowa kol. G. odczytała protokół z zarządowego zebrania z dnia 17. 3. 1930 r., na którem uchwalono, że koleżankom, chcącym wziąć udział w Zjeździe, zostanie podróż kolejowa do połowy ceny zwróconą.

Dalej odczytała przesowa kol. G. list z zażaleniem od jednej koleżanki z powiatu Śmigielskiego.

O godz. 7-mej po południu zebranie zamknięto.

Kasprowiczowa, sekretarka.

Podziękowanie.

Komitetowi wykonawczemu za przyznanie mnie I premji 30,— zł, składam jak najszczersze podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“.

Krasowy (Górny Śląsk). *Fr. Obrączkowa.*

ŚRODA. Dnia 9 stycznia 1930 r. odbyło się walne zebranie położnych Kółka lokalnego na sali p. Hołogi w Środzie przy udziale 11 położnych.

Zebranie zagaiła kol. Popkowa. Na przewodniczącą zebrania wybrano kol. Maciejewską ze Starkowa Piątkowskiego, na sekretarkę kol. Pietrzyńską ze Środy.

Dotychczasowa sekretarka zdała sprawozdanie z działalności Kółka lokalnego z r. 1929. Zebrań odbyło się cztery.

Następnie zdała sprawozdanie ze stanu kasy Koła lokalnego dotychczasowa skarbniczka.

Przychód z wstępnego i składek członkowskich wyniósł w r. 1929	117,— zł
Składki z roku 1928	4,— zł
razem	121,— zł
Rozchód wynosił	65,20 zł
Pozostało saldo na rok 1930	55,80 zł

Pozatem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład wchodzą następujące koleżanki:

Popkowa, przewodnicząca; Nawrocka, zast. przewodniczącej; Pietrzyńska, sekretarka; Akuszewska, skarbniczka; Maciejewska i Gwoździowa jako rewizorki kasy.

Kol. Popkowa odczytała zebranym treść Instrukcji, wydanej na mocy rozp. Prez. Rz. z dnia 16 marca 1928 r. dla położnych, zawierające przepisy o uzupełnieniu torby akuszeryjnej z nowemi przyborami oraz lekami dozwolonemi przez lekarza.

Uchwalono również wysłać wniosek do Powiat. Kasy Chorych, o podwyższenie taryfy za poród zwykły (normalny) 20,— zł, za poród bliźniaczy na 30,— złotych.

W toku obrad zaszczycił zebranie miejscowy lekarz p. Dr. Sikora, w którego obecności omawiano różne sprawy, a mianowicie: o istniejących dotąd par-

taczkach i tajnych porodach. Każda z koleżanek jest gotowa śledzić podobne wypadki i donieść takowe do właściwej władzy.

Dalej omawiano różne sprawy zachodzące w praktyce zawodowej, na które p. Dr. Sikora dał szerokie wyjaśnienia.

Po wpłaceniu składek członkowskich i wyznaczeniu przyszłego zebrania na czwartek, dnia 3 kwietnia 1930 r. godz. 10 i pół przed połud. w Środzie, zebranie solwowano.

Maciejewska, przewodn. zebrania.

Popkowa, przewodnicząca. *Pietrzyńska,* sekretarka.

WĄBRZEŹNO. Dnia 9-go stycznia 1930, o godzinie 11-te przed południem, odbyło się walne zebranie położnych oddziału wąbrzeskiego na sali magistrackiej, przy udziale 14 członkiń.

Zebranie zagaiła przewodnicząca kol. Galczewska z Wąbrzeźna.

Porządek obrad rozpoczęto podług następujących punktów:

a) Skasowanie składek członkowskich do towarzystwa i do związku.
b) Wybór zarządu, który pozostał ten sam.
c) Odczytanie protokółu z zebrania w Kowalewie.
d) Wnioski i przyjęcie nowych członkiń do towarzystwa które jednak odłożono do przyszłego zebrania.
e) Sprawozdanie z pertraktacji z kasą chorych.
f) Sprawozdanie z wydanej nowej instrukcji dla położnych.
g) Wolne głosy.

Z działalności towarzystwa z roku 1929 zdała sprawozdanie przewod. kol. Galczewska i to: Zebrań w roku ubiegłym odbyły się cztery; w Wąbrzeźnie trzy i jedno w Kowalewie, pow. Wąbrzeźno. W zebraniach tych brała udział bardzo nikła liczba członkiń co dowodzi, iż brak zainteresowania?? Pozatem złożono kosztem kasy towarzystwa na wieniec ś. p. Dr. Szczepańskiego, 20 złotych. Ze zjazdu położnych w dniach 15-go i 16-go czerwca z. r. zdała sprawozdanie delegatka, przewodn. kol. Galczewska.

Pozatem urządzono jednorazową wycieczkę do Ciechocinka, również na koszt kasy towarzystwa.

Wydział Powiatowy według zawartych kontraktów jest zobowiązany dostarczyć wszelkie instrumenta oraz przybory akuszeryjne dla obwodowych położnych. W tym celu stawiono wniosek do Wydziału Powiatowego z prośbą o książki mianowicie dzieło p. t. „Nauka Położnictwa“ p. prof. Dr. Kowalskiego. Do dnia dzisiejszego nie odebrano odpowiedzi, wzgl. książek. (Jedynie zaabonował Wydział Pow. czasopismo p. t. „Nowiny Akuszeryjne“ dla obwodowych położnych.) Stawiono również wniosek do Kasy Chorych o podwyższenie honorarjum za pomoc przy porodzie: odebrano odpowiedź niezadawalniającą. My położne robimy ponowny wniosek w tej sprawie tylko czekamy z utęsknieniem na wydanie nowej taryfy z ministerstwa.

Sprawozdanie ze stanu kasy zdała skarbniczka kol. Etmańska z roku 1929.

Przychód Saldo z roku 1928 — 133,30; wpisowe i składki z roku 1929 — 183,50. Razem 316,80 złotych.

Rozchód: Do Centr. Związku Położnych w Poznaniu odesłano 56.— zł. Na wieniec śp. Dr. Szczepańskiego 20.— zł. Na zjazd do Poznania dla delegatki w dniach 15-go i 16-go czerwca 29 r. 40.— zł. Wycieczka do Ciechocinka włącznie z kawą na zebraniu 93.60 zł. Na portorja i różne wydatki towarzystwa 30.20 zł. Razem 239.80 zł. Na rok 1930 pozostaje gotówki w kasie 77.— zł.

Galczewska Otilja przew.

Etmańska W.. skarbn.

Komunikaty
Zarządu, Redakcji i Administracji N. A.

Szan. Koleżankom komunikujemy o VIII Zjeździe Położnych który odbędzie się w dniach 21 — 22 czerwca rb. w Bydgoszczy.

Data 14 i 15 czerwca b. r. z powodu od nas niezależnych została zmieniona.

J. Obierska **Weidmannowa**

Bydgoszcz

Następne plenarne zebranie położnych odbędzie się w poniedziałek dnia 7 kwietnia rb. o godzinie 6-tej po południu w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet przy ul. Polnej 17.

O liczny udział członków i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Szan. Koleżanki prosimy o uiszczenie składek członkowskich, które nie zostały uregulowane do 3-ech miesięcy. Zarząd.

Szan. koleżankom i prenumeratkom naszego czasopisma „N. A.“ komunikujemy, iż pismo nasze wysyłamy bez opasek. Jeżeli pismo dojdzie do rąk abonentek podarte wzgl. pomięte prosimy zwrócić się z zażaleniem do poszczególnych Urzędów Pocztowych. Redakcja.

Komunikujemy, że książkę p. t. „Nauka Położnictwa“ p. prof. Dr. Kowalskiego wydanie II. można dotąd nabywać w Administracji „N. A.“ po zniżonej cenie 20,— zł bez oprawy. Z trwałą oprawą, opakowaniem i przesyłką 23,50 zł.

Redakcja.

Szan. kol. prosimy ażeby czasopismo nasze wspierali referatami na tle praktyki zawodowej celem umieszczania ich na łamach naszego pisma.

Redak cja.

Dnia 14 marca 1930 roku zmarła nasza Koleżanka i członkini Oddziału Toruńskiego w 40 roku życia ś. p.

Monika Witkowska

Po 7-miu latach pracy zawodowej w Mały-Zływsi pod Toruniem (Pomorze).

Niech spoczywa w pokoju.

Związek Położnych na Poznańskie Pomorskie i Śląskie.

Jakie pasy brzuszne należy nosić.

Kobieta znajdująca się w stanie ciąży potrzebuje koniecznie odpowiedniej podpory brzusznej. Wiedzą to lekarze i akuszerki. Podpora ta jednak musi być racjonalna i przy tem nieszkodliwa. Również i po porodzie jest niezbędną taka podpora podtrzymująca narządy brzuszne.

Chodzi tylko o to, jaki pas w takich wypadkach pacjentce polecić.

Problem ten rozwiązuje pas brzuszny

„PRUJAPOL“

który uchodzi w dobie obecnej za najnowszą zdobycz tak pod względem zdrowotnym jak i higjenicznym.

Pas brzuszny „Prujapol“ składa się z szeregu tasiem gumowych pokrytych delikatnym i trwałem materjałem. Prócz zapięcia guzikowego pas „Prujapol“ zaopatrzony jest z tyłu w sznurówkę, która umożliwia po porodzie zmniejszenie pasa i używanie go nadal również z tym samym skutkiem.

Taśmy gumowe można z łatwością zastąpić po ich naciągnięciu nowemi.

Pas „Prujapol“ jest tak skonstruowany, że nie posiada przykrych w noszeniu stalek, a przytem jest nadzwyczaj elastyczny i co najważniejsze nakładanie go jest łatwe i niesprawia trudności.

Przy zamówieniu należy podać objętość brzucha mierząc przez biodra.

Cena za pas „Prujapol“ przy objętości do 100 cm wynosi 35 zł, za każde dalsze rozpoczęte 10 cm dolicza się 3,50 zł.

Do nabycia w firmie:
B. PRUSIEWICZ, Poznań, ulica Młyńska 9.
Panie Akuszerki otrzymują rabat!

Czcionkami: Drukarni L. Kapeli w Poznaniu. — Wydawca: Zawodowy Związek Położnych M. Klattówna i St. Klugowa, Poznań